

25.09.2021r. wieczorne Marian - I otworzył Bóg oczy ich i nasze

I otworzył Bóg oczy ich i nasze

25.09.2021r. – wieczorne

Wszystko, cokolwiek, tak jak słuchaliśmy dzisiaj, jest napisane w Biblii, jest dla naszego pouczenia, abyśmy mogli być wychowywani w dobry sposób, abyśmy nie bładzili, abyśmy rozumieli Pisma i mieli otwarte serca, aby żyć każdym Słowem, które tutaj jest zawarte dla naszego pouczenia.

W I Księdze Mojżeszowej, w 16 rozdziale od 5 wiersza:

„Wtedy rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tyś winien! Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona, gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła mną pogardzić! Niech Pan będzie sędzią między mną a tobą. Na to rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w ręku twoim, zrób z nią, co ci się podoba! A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej. I znalazł ją anioł Pański przy źródle wód na pustyni, przy źródle na drodze do Szur, i rzekł: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam przed panią moją, Saraj. Na to rzekł do niej anioł Pański: Wróć do swej pani i oddaj się pod jej władzę! Rzekł jeszcze do niej anioł Pański: Rozmnożę bardzo potomstwo twoje, tak iż z powodu mnogości nie będzie go można policzyć. Nadto rzekł do niej anioł Pański: Oto poczęłaś i urodzisz syna, i nazwiesz go Ismael, bo Pan usłyszał o niedoli twojej. Będzie to człowiek dziki, ręka jego będzie przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich będzie przeciwko niemu, i będzie nastawał na wszystkich pobratymców swoich. I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi, bo mówiła: Wszak oglądałam tutaj Tego, który mnie widzi! Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Jest ona między Kadesz a Bered. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał synowi swemu, którego urodziła Hagar, imię Ismael.” (I Mojż. 16,5-15)

I tutaj przeżyła doświadczenie, trudne doświadczenie w sumie, ale w tym doświadczeniu nauczyła się tego, że jest Bóg, który widzi, który widzi człowieka, widzi doświadczenie człowieka, który może wyjść naprzeciw człowiekowi, aby go, tak jak ją, powstrzymać i zawrócić. Wiemy, że później nastąpiło to rozejście, ale na ten czas Bóg mówi: Wróć, uniż się. I ona wtedy mogła wiedzieć, że jest Bóg, który widzi. Dla nas to jest sprawa oczywista, że Bóg nas widzi. Wydawałoby się, że sprawa oczywista, ale jeśli robimy różne głupie rzeczy i myślimy, że nikt nie widzi, to znaczy, że wierzymy, że widzi, czy nie widzi? Muszą pewnie doświadczenia nieraz przyjść, żeby człowiek, który mówi: No, Bóg widzi, zaczął się zachowywać w ten sposób, że Bóg widzi. To znaczy, żeby człowiek unikał zła, bo Bóg widzi. Ona mogła wcześniej przy Abramie wiedzieć o tym, że jest Bóg, że Bóg widzi, ale teraz już wiedziała na pewno, że Bóg widzi. Stało się dla niej to oczywiste. Są doświadczenia, w których Bóg nas uczy tego, że On nas widzi. Nieraz jest to wysłuchane jakieś westchnienie, jakieś słowa wypowiedziane, które, okazuje się, że Bóg podjął się, aby wykonać, dokonać tego. Wspaniała świadomość, że jest Bóg, który widzi, pomaga nam posłuchać się tego Boga, co On do nas mówi. Ta niewolnica posłuchała się. Dokładnie zrobiła to, co powiedział jej anioł i poddała się Bogu. To są sprawy bardzo ważne. Wydaje się, że one są opisami biblijnymi, ale one są potężnymi pouczeniami dla nas, bo świat duchowy ujawnia się w świecie materialnym. To są dla nas bardzo ważne ujawnienia, bardzo ważne

doświadczenia, gdy fizyczny człowiek widzi duchowe osoby, widzi duchowe Królestwo, które ujawnia się w fizycznym świecie. To jest bardzo ważne, żeby człowiek nie tylko myślał: No tak, jest tam Bóg, jest w niebie. A człowiek żyje tak, jakby Boga nie było w niebie; tylko człowiek już jest świadomy, że naprawdę jest, bo doświadczył spotkania z tym Bogiem i ta świadomość jest innego rodzaju.

I Księga Mojżeszowa, 21 rozdział od 9 wiersza:

„A gdy Sara ujrzała, że syn Hagar, Egipcjanki, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzi z jej syna Izaaka, rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę i jej syna, nie będzie bowiem dziedziczył syn tej niewolnicy z moim synem Izaakiem! Słowo to bardzo nie podobało się Abrahamowi ze względu na jego syna. Lecz Bóg rzekł do Abrahama: Niech ci to nie będzie przykre, co się tyczy chłopca i niewolnicy twojej. Cokolwiek ci powie Sara, posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje...”
(I Mojż. 21,9-12)

Widzimy tutaj duchowe wejrzenie w coś, czego jeszcze nie można było widzieć, ale o czym później apostoł Paweł też pisze, o tym doświadczeniu, że nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej. I to było pokazywane jako zakon i uwolnienie w Chrystusie Jezusie, jako zrodzenie ludzi jako dzieci Bożych. A więc już jakieś wejrzenie, chociaż ona mogła nie mieć pojęcia o tym, ale w duchowym wymiarze ona tak to rozumiała, że tak trzeba postąpić. Bóg potwierdził to:

„...Jednakże i z syna niewolnicy uczynię naród, bo jest on potomkiem twoim! Wstał więc Abraham wcześniej rano, a wzięwszy chleb i bukłak z wodą, dał Hagar, włożył to wraz z dzieckiem na jej barki i odprawił ją. A ona poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. A gdy wyczerpała się woda z bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzaków. Potem odszedłszy, usiadła naprzeciw w odległości, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie chcę patrzeć na śmierć dziecka. Siadła więc naprzeciw i głośno płakała. I usłyszał Bóg głos chłopca, i zawołał anioł Boży na Hagar z nieba, i rzekł do niej: Cóż ci to, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca tam, gdzie jest. Wstań, podnieś chłopca i ujmij go ręką swoją, bo uczynię z niego naród wielki. I otworzył Bóg oczy jej i ujrzała studnię z wodą...” (I Mojż. 21,13-19)

I znowu mamy doświadczenie. Wcześniej ona zrozumiała, że jest Bóg, który widzi, a teraz rozumie, że są dla człowieka rzeczy niewidoczne, dopóki Bóg nie otworzy oczu temu człowiekowi. Człowiek nie widzi pewnych rzeczy, dopóki Bóg mu nie otworzy oczu, żeby zobaczył to, co tu jest. I kiedy Bóg otworzył jej oczy, ujrzała studnię z wodą. Była studnia z wodą, a ona jej nie widziała. I gdy Bóg jej otworzył oczy, ona zobaczyła, że jest studnia, jest woda. Nie musieli umierać tam z pragnienia. Zobaczcie, jak ważne jest to, żeby nie tylko wiedzieć, że jest Bóg, który widzi, ale również widzieć to, co Bóg chce nam pokazać. Być otwartym na Boże działanie.

„...A podszedłszy, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. I był Bóg z chłopcem, a gdy podrośł, zamieszkał na pustyni i był łuczniakiem. Mieszkał on na pustyni Paran; a matka jego wzięła dla niego żonę z ziemi egipskiej.” (I Mojż. 21,19-21)

Tak się stało, jak też Bóg mówił. Dobrze jest, gdy Bóg może pracować nad nami. To jest sprawa priorytetowa. Gdy człowiek sam bez Boga próbuje coś, to jest takie trochę, jak to człowiek sobie myśli. Ten myśli tak, a tamta myśli tak. I każdy po swojemu, gdyby to wyszło, byłoby z tego naprawdę wielkie zamieszanie. Jest ten, który pokazuje, okazuje się, pokazuje to, co potrzebne, aby człowiek mógł to widzieć. Wiecie, jakie to jest ważne, bo często ludzie ci pokazują coś, czego Bóg nie chce, żebyś widział.

Ludzie ci to pokazują, ale oni patrzą złymi oczami i oni ci pokazują coś złego, czego ty nie widziałeś. Ile razy takie doświadczenie człowiek mógł przeżyć, że czegoś nie widział? Pośród wielu ludzi nie widział tego, co ktoś widział i ten ktoś mówi o tym, a ty mówisz: Nie, jak to? Kiedy to było? Ale ten ktoś widział to. Dlaczego on to widział? Dlaczego ona to widziała? Może dlatego, że żyje w jakimś grzechu i ten grzech pozwolił zobaczyć coś, jak wróg, jak diabeł, który też chce coś ludziom pokazać, tylko że to jest coś złego, coś niedobrego. A dziecko Boże nie widzi tego. Bóg nie pokazuje tego dziecku Bożemu, bo nie ma potrzeby. A więc jest ktoś, kto też chce coś pokazać i czasami właśnie nie widzisz, a ktoś o tym mówi: Popatrz, i już jesteś zaintrygowany, już zaczynasz myśleć w inny sposób. Coś, co niby ktoś widział i to coś jest ważne, okazuje się, że ono nie jest dla ciebie ważne. To jest coś, co może zaprowadzić cię na manowce. A więc lepiej, gdy Bóg ci pokazuje to, co jest potrzebne, kiedy Bóg reguluje oczami, uszami.

II Księga Królewska, 6 rozdział od 8 wiersza:

„Ilekróć król Aramu prowadził wojnę z Izraelem i po naradzie ze swoimi dostojnikami powiadał: W tym a w tym miejscu stanę obozem, mąż Boży wysyłał do króla izraelskiego wiadomość: Wystrzegaj się, aby ciągnąć tamtędy, gdyż tam obozują Aramejczycy. Posyłał więc król izraelski na to miejsce, o którym mu oznajmiał mąż Boży, ostrzegając go, nie raz i nie dwa, i miał się tam na baczności. Rzecz ta oburzała króla aramejskiego, zwołał więc swoich dostojników

i powiedział do nich: Czy nie możecie mi donieść, kto z naszych trzyma z królem izraelskim? Wtedy jeden z jego dostojników rzekł: Nikt, panie mój, królu, lecz to prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, donosi królowi izraelskiemu słowa, które wypowiadasz w swojej komnacie sypialnej. On odpowiedział: Idźcie, a wybadajcie, gdzie on przebywa, a ja wyślę ludzi i każę go pojmać. I doniesiono mu: Oto jest on w Dotanie. Wtedy wyprawił tam konnicę i wozy wojenne, i znaczny oddział wojska, i ci, wyruszywszy nocą, otoczyli miasto. A gdy wczesnym rankiem sługa męża Bożego wstał i chciał wyjść, oto miasto otaczało wojsko, konnica i wozy wojenne. Rzekł więc jego sługa do niego: Biada, panie mój! Jak postąpimy?” Sługa tego proroka widział to wojsko, widział fizycznie to wojsko. „...***A on odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi...***” Prorok zaś widzi coś więcej. Widzi to, co jest niewidzialne dla tego sługi. On widzi Boże wojsko.

A więc, jak cenne jest to, gdy człowiek może widzieć to, co Bóg czyni w danej sprawie, jakie podejście ma Bóg do tej sprawy. Bóg okazał Swoje wojsko, które było w tym miejscu i ono było liczniejsze, ważniejsze, mocniejsze od tych, którzy najechali. „...***Elizeusz modlił się tymi słowy: Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał...***” Przecież on widział. A więc, żeby przejrzał i zobaczył to, co jest duchowe. On nie widział tego, co duchowe. On widział tylko to, co fizyczne. A prorok widział też to, co duchowe

i on modlił się: Boże, pokaż mu też to, żeby mógł zobaczyć to duchowe. „...***I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza...***” A więc dopiero zobaczył, jak naprawdę wygląda sytuacja w duchowych wymiarach. Wiecie, jakie to jest cenne? Widzieć w duchowych wymiarach, jak to się dzieje. Ludzie często są porażeni tym, co widzą oczy, ale jeśli człowiek Boży widzi duchowo, widzi więcej, widzi to, co Bóg o tym decyduje, jak Bóg w to będzie interweniował. Jak ważne jest mieć otwarte duchowe oczy, żeby mieć wgląd w te Boże sprawy. Tego dzieci Boże potrzebują koniecznie, aby to mieć. „...***A gdy Aramejczycy ruszyli przeciwko niemu, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowy: Dotknij ten lud ślepotą. I dotknął ich ślepotą według słów Elizeusza...***” I znowu, teraz Elizeusz modlił się, żeby ci ludzie przestali widzieć to, co w tej chwili widzą i Bóg to uczynił. „...***Wtedy Elizeusz rzekł do nich: To nie ta droga i nie to miasto. Pójdźcie za mną, a ja zaprowadzę was do męża, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii. Gdy zaś weszli do Samarii, Elizeusz rzekł: Panie, otwórz ich oczy, niech widzą! Wtedy Pan otworzył ich oczy i ujrzeli, że są w samym środku Samarii...***” Na ten czas stracili orientację, gdzie są prowadzeni, tak jakby ślepego wziąć za rękę i poprowadzić gdzieś. „...***Gdy zobaczył ich król izraelski, zapytał się Elizeusza: Czy mam kazać wyciąć ich w pień, ojcze? A on***

odpowiedział: Nie wycinaj ich w pień! Czy wycinasz w pień tych, których bierzesz do niewoli swoim mieczem i swoim łukiem? Postaw raczej chleb i wodę przed nimi, niech jedzą i piją, a potem idą do swego pana. Kazał więc przygotować dla nich wielką ucztę, a gdy się najedli i napili, odprawił ich, oni zaś poszli do swego pana. I odtąd Aramejczycy już nie wyruszali na łupieżcze wyprawy do ziemi izraelskiej.” (II Król. 6,8-23)

Ciekawe rozwiązanie w sumie. Z tego wyjścia i ujęcia wyszło na to, że Boża lekcja posunęła się tak. Wiecie, naprawdę to jest tak drogocenne. Gdy dostajesz duchowy wzrok, musisz uważać na cielesnych ludzi, gdyż oni, swoim cielesnym wzrokiem, będą próbowali wywrzeć na tobie presję, żebyś zaczął postępować jak cielesny człowiek. Na przykład: bójmy się, lękajmy się, chrońmy się. A ty widzisz zupełnie inną sytuację, że Bóg raczej chce to użyć w inny sposób, żeby nie uciekać, nie chronić się, ale raczej wyjść naprzeciw i w zwycięstwie Bożym pokonać wrogów miłością na przykład. A więc mieć rozeznanie duchowe, jak postąpić, to jest coś, co jest bardzo ważne w tym duchowym doświadczeniu, w jakie weszliśmy jako Boże dzieci. Pamiętacie, jak wierzący ludzie mówili do Pawła: Nie idź tam, Pawle, nie idź tam. Paweł mówi: Ja tam będę, gdzie mój Pan chce, żebym był. On widział coś więcej i widział to, co dla niego było drogocenne, co Jezus, którego widział, mu powiedział, co Jezus do niego mówił. On się pilnował tych spraw Bożych i w ten sposób podążał. Chociaż wyglądałoby, że to jest niedobre. Pamiętacie, jak widział w tym widzeniu człowieka, który mówi: Przyjdź do nas. I poszli tam, no i na początek, na dobre przywitanie, zostali pobici, wrzuceni do więzienia w dyby i ktoś by pomyślał: Aleś widział, Pawle, żeś dopiero widział tutaj... Ale nie, ale Paweł widział to, co widział i okazało się, że zaraz ten stróż więzienny się nawraca, cały jego dom, poruszenie następuje. Musiało dojść do pewnych doświadczeń, żeby oni do tego więzienia w ogóle trafili, a trafili w ten sposób. Trochę ucierpieli, ale jakie zyski. W tym momencie okazało się, jak drogocenne jest to, żeby mieć duchowe rozeznanie, jak powinno się funkcjonować, co teraz Bóg czyni w tej sprawie.

Księga Ezechiela 40 rozdział. Widzicie, że często i Mojżesz, który w widzeniu w górze widział tę świątynię: Uczyni tak, jak to widziałeś. Zobaczcie, jak Bóg pokazuje Swoim ludziom te duchowe wartości i mówi: Na ten wzór, zgodnie z tym uczynisz to tutaj na ziemi, w ten sposób, co widziałeś u góry, uczynisz tu na ziemi. Jakże cennym jest to, by być duchowo otwartym człowiekiem na działanie Boga Wszechmogącego, aby Bóg mógł pokazywać to, co zechce, mieć otwarte duchowe oczy, żeby móc mieć duchowy umysł, duchowe serce. I tu mamy znowu Bożego człowieka. Od 1 wiersza:

„W dwudziestym piątym roku naszego wygnania, w pierwszym miesiącu, dziesiątego dnia tego miesiąca, w czternastym roku po zdobyciu miasta, w tym właśnie dniu spoczęła na mnie ręka Pana i przeniósł mnie tam, w widzeniach Bożych przeniósł mnie do ziemi izraelskiej i postawił mnie na bardzo wysokiej górze; a na niej, naprzeciwko mnie było coś, jakby zbudowane miasto. Przeniósł mnie tam, a oto był tam mąż, który wyglądał tak, jakby był ze spiżu; miał on w ręku lniany sznur i pręt mierniczy, a stał w bramie. Mąż ten przemówił do mnie: Synu człowieczy, patrz twoimi oczami i słuchaj twoimi uszami! Zwróć uwagę na wszystko, co ci pokażę; gdyż sprowadzono cię tutaj, aby ci to pokazać. Zwiastuj domowi izraelskiemu wszystko, co widzisz!” (Ezech. 40,1-4)

I ten Boży człowiek zaczyna widzieć to wszystko, co Bóg mu pokazuje, jak to wygląda. On przemieszcza się tam, ogląda te wszystkie rzeczy. W tym miejscu tego nie ma, a on to widzi. A więc Bóg pokazuje to, co Bóg chce, aby ten człowiek zobaczył i mówił o tym: Ja mam taki plan, ja mam taki zamiar, aby tak było. Ty widzisz coś, co nadejdzie, a więc idź, powiedz im, że to nadejdzie, że tak będzie, że Bóg ma taki zamysł. I to jest piękne, gdy człowiek Boży może być zaznajomiony przez Boga o tym, czego jeszcze nie widać i może przyjść, opowiedzieć o tym. Bóg chce coś takiego właśnie uczynić i On to uczynił. Bójcie się Go, należcie do

Niego tam, gdzie jesteście, w tej niewoli, a On sprawi to, że wyjdziecie i będzie mogli tam się przechadzać, być w tym miejscu, ale należcie do Niego i bądźcie Mu posłuszni.

W Księdze Daniela 10 rozdział. Czy chcesz? Czy pragniesz, aby Bóg ujawniał ci Swoje serce, Swoje plan, Swoje duchowe zadowolenia, Swoje duchowe działania? Czy pragniesz tego, żeby nie tylko fizycznie coś widzieć, ale widzieć też duchowy wymiar, w którym Bóg ciebie umieszcza? W 10 rozdziale od 1 wiersza:

„Trzeciego roku Cyrusa, króla perskiego, objawiło się słowo Danielowi, zwanemu Baltazarem. To słowo jest prawdziwe, a treścią jego wielki ucisk. I zważał na słowo, a w widzeniu dane mu było zrozumienie. W owym czasie ja, Daniel, byłem w żałobie przez trzy tygodnie. Nie jadłem smacznych potraw, ani mięsa, ani wina nie brałem do ust, nie namaszczałem się olejkami, aż upłynęły trzy tygodnie. A dwudziestego czwartego dnia pierwszego miesiąca byłem nad brzegiem Wielkiej Rzeki, to jest Tygrysu. A gdy podniosłem oczy i spojrzałem, oto był mąż, ubrany w szatę lnianą, a biodra miał przepasane pasem ze złota z Ufas. Ciało jego było podobne do topazu, oblicze jego jaśniało jak błyskawica, a oczy jego jak pochodnie płonące, ramiona i nogi jego błyszczały jak miedź wypolerowana, a dźwięk jego głosu był potężny jak wrzawa mnóstwa ludu. Tylko ja, Daniel, widziałem to zjawisko, a mężowie, którzy byli ze mną, nie widzieli tego zjawiska; lecz padł na nich wielki strach, tak że pouciekali i poukrywali się.” (Dan. 10,1-7)

Znowu mamy człowieka, któremu Bóg pokazuje to, co jest niewidoczne dla innych, którzy są razem z nim. On widzi to, co jest drogocenne. Bóg, który jest Duchem, pokazuje człowiekowi duchowe swoje działania. Wiecie, to jest coś, czego potrzebujemy doświadczać. Fizycznie ojcowie mogli pokazywać, zawieźć gdzieś na wycieczkę, pokazać to, pokazać tamto temu dziecku i mogli opowiadać o tym, czy tamtym. Nasz Ojciec jest Ojcem duchów, Ojcem, który chce w duchowych wymiarach przybliżyć się do ciebie i przybliżyć ciebie do Siebie. Chce ci pokazywać, chce ci wskazywać na to, co jest miłe Jemu. Czy jesteś otwartym na duchowe działanie tego Ojca? To jest coś więcej, sięga dalej. Ci ludzie byli zwykłymi ludźmi, ale oni mieli niezwykle pomysły, żeby należeć do Boga nawet w niewoli i Bóg się do tego przyznał. A w 7 rozdziale

13 i 14 wiersz:

„I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł Ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed Nim. I dano Mu władzę i chwałę, i królestwo, aby Mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne.” (Dan. 7,13-14)

Tak wiele lat przed tym już, ten Boży człowiek, który należy do Boga, z całego serca służy Bogu, on dba o Boże sprawy, trzy razy dziennie wychodzi, modli się do Boga, troszczy się, żeby wszystko działo się zgodnie z wolą Bożą i Bóg daje mu coraz więcej, więcej i więcej. Pamiętajcie ten sen Nebukadnesara, kiedy Nebukadnesar powiedział, że on nie powie, co to był za sen, ale żeby mu wytłumaczyć, co było w tym śnie. No

i wszyscy mówili: No, jak to wytłumaczyć? Opowiedz to, to pomyślimy coś na ten temat. A on mówi: Nie, już dosyć mnie oszukiwaliście. Teraz wam nie powiem i wy mi wytłumaczcie. No i okazało się, że Bóg dał Danielowi widzieć ten sen, który miał Nebukadnesar i dał mu tłumaczenie. Czytamy o Bożych ludziach, o tych, którzy postanowili należeć do Boga i którzy przyłączyli się do Boga całym sercem, którzy nawet w niewoli uważali, że lepiej zginąć niż złamać jedno z Jego przykazań. I Bóg miał z nimi społeczność. To jest cenne, to jest bardzo ważne. Można to sobie zepsuć swoim życiem, gubieniem się w złu, czy w innych rzeczach i wtedy sobie popsuć wzrok, i nie móc widzieć tych rzeczy, albo pilnować się, zachować w

czystości, aby Bóg mógł dalej pokazywać.

Ewangelia Łukasza, 9 rozdział od 28 wiersza:

„A mniej więcej w osiem dni po tych mowach, zabrał z sobą Piotra i Jana, i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić. A gdy się modlił, wygląd oblicza Jego odmienił się, a szata Jego stała się biała i lśniąca. I oto dwaj mężowie rozmawiali z Nim, a byli to Mojżesz i Eliasz, którzy ukazali się w chwale i mówili o Jego zgonie, który miał nastąpić w Jerozolimie. A Piotra i jego towarzyszy zmógł sen. A gdy się obudzili, ujrzeli chwałę Jego i tych dwóch mężów, którzy przy nim stali. A gdy oni rozstawali się z nim, Piotr, nie wiedząc, co mówi, rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być, uczynmy więc trzy namioty, jeden Tobie, jeden Mojżeszowi, jeden Eliaszowi. A gdy on to mówił, powstał obłok i zacienił ich. I zlékli się, gdy wchodzili w obłok. A z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn Mój wybrany, Tego słuchajcie.” (Łuk. 9,28-35)

I znowu mamy tych prostych ludzi, których oczy mogły oglądać duchowe wydarzenia i oni wzięli udział w czymś dla nich cudownym, że mogli widzieć Mojżesza i Eliasza, kiedy oni żyli dużo wcześniej przed nimi. Oni nie mieli jakichś zdjęć, nie mieli filmów, a jednakże już wiedzieli, że to właśnie są oni. Jakie piękne, duchowe doświadczenie, gdzie możesz być z Jezusem i On może cię wprowadzać w to doświadczenie. On ich wziął ze sobą, bo wiedział, że to będzie się działo. On ich wziął, żeby oni to widzieli, aby ich oczy duchowe mogły widzieć, patrzeć na to wydarzenie. Oni nie umieli jeszcze prawidłowo się zachować przy tym, ale w duchowe wydarzenie już zostali wprowadzani. Dla nich to było czymś bardzo cennym, słyszeć też głos z nieba, mówiący, że to jest Syn Jego (Boży) umiłowany, aby się Go słuchać.

A w 4 rozdziale Ewangelii Łukasza, od 18 wiersza:

„Duch Pański nade Mną, przeto namaścił Mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał Mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana.” (Łuk. 4,18-19)

Często może człowiek myśli: No, ślepy, to znaczy tylko ślepy przejrzenie. Nie, On przyszedł otworzyć oczy, które widzą fizyczne rzeczy, ale one nie są w stanie zobaczyć duchowych rzeczy. On przyszedł otworzyć oczy cielesnemu człowiekowi, którego grzechy zostały zaniezione na krzyż i gdzie on umarł dla tych grzechów, żeby człowiek ten mógł widzieć duchowe wydarzenia, które mogą widzieć duchowi ludzie i oni mogą być wprowadzani w to, ponieważ zostali wzięci przez Pana do należenia do Niego.

A więc Jezus przyszedł otworzyć oczy, żeby człowiek cielesny, który widział tylko te fizyczne rzeczy i nimi był zafrapowany, zaczął postrzegać duchowe wartości i by one naprawdę tego człowieka zajęły tym, co w nich jest zawarte. A więc Jezus właśnie też po to przyszedł, aby tak się mogło stać.

Dzieje Apostolskie, 7 rozdział od 48 wiersza:

„Ale Najwyższy nie mieszka w budowlach rękami uczynionych, jak mówi prorok: Niebo jest tronem Moim, a ziemia podnóżkiem stóp Moich; jaki dom zbudujecie Mi, mówi Pan, albo jakie jest miejsce odpoczynienia Mego? Czy nie ręka Moja uczyniła to wszystko? Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Pozabijali też tych, którzy przepowiedzieli przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami, wy, którzy otrzymaliście zakon, jak wam go dali aniołowie, a nie przestrzegaliście go. A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali

na niego zębami. On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej, i rzekł: Oto widzę niebiosą otwartą i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej... On to widział. Ci ludzie stali obok niego i nie widzieli w ogóle tego, co on widział. Widzicie, jaka jest różnica między cielesnymi a duchowymi ludźmi. Ci cielesni potrafili niby walczyć o sprawy duchowe, ale w sumie byli tylko zacierzwieni, nic więcej. Oni tylko mieli poczucie własnej sprawiedliwości, zaś ten duchowy człowiek miał duchowe rozeznanie o tym, o czym ma powiedzieć i miał duchowe wejrzenie w to, co się teraz dzieje. Chociaż był na ziemi, miał fizyczne oczy jak wszyscy, jednak też miał otwarte oczy przez Pana i mógł widzieć Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej. Mógł widzieć niebo otwarte. Czyż to nie jest wspaniałe, mieć oczy, które mogą widzieć to, co ludzie mówią: A gdzie jest niebo? Na rzut oka. Tylko duchowego. Bardzo blisko, a zarazem bardzo daleko. Dla cielesnego jest hen, hen, niewiedomo gdzie. Ale ten człowiek mógł widzieć. „...***Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego.***

A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, zwanego Saulem. I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, zasnął.” (Dz. Ap. 7,48-60)

On rozmawia z Tym, którego oni nie widzą. On Go widzi i z Nim rozmawia. Wiecie, to jest dopiero cenna duchowego człowieczeństwa, kiedy widzisz to, co jest naprawdę potrzebne do widzenia człowiekowi. Kiedy jesteśmy na tej ziemi, jesteśmy w doświadczeniach. Jak dla niego było ważne, widzieć Jezusa w tym momencie, stojącego po prawicy Bożej, kiedy oni go kamienowali. Dla niego to było bardzo ważne. Dla Jezusa też było to bardzo ważne. On miał Szczepana gotowego, żeby mógł zobaczyć Jezusa stojącego po prawicy Ojca, Boga. Szczepan był gotowy. To był mąż sprawiedliwy, bogobojny, prawy, należący do Boga. Jego serce było czyste, otwarte. Jego wzrok był czysty. Można mu było pokazać niebo. Jak to jest ważne. Ci, którzy mają czyste serce, Boga oglądać będą. Mógł zobaczyć niebo otwarte. Ważne jest, zobaczyć to, po co uwolnieni jesteśmy od cielesności do duchowego stanu. Właśnie po to. Cielesny człowiek zepsuje nawet dobre rzeczy. Widzimy listy apostołskie do zborów. Co się tam dzieje? Cielesny człowiek psuje to, co dobre i myśli, że ma rację, a psuje. Duchowy człowiek zaś ma rozeznanie. Oni myśleli, że są w siódmym niebie. A on mówi: Wy tam w ogóle nie wejdziecie, bo nie macie miłości. I choćbyście nie wiadomo ile mówili, to i tak niczym jesteście, bo brakuje wam duchowego rozwoju. On był w stanie to ocenić, ponieważ widział to w sposób prawidłowy. Gdyby przyszedł kto inny, może by powiedział: Ale u was Duch działa. A on widział to inaczej. Jak dobrze jest widzieć dzięki Jezusowi, mieć otwarte oczy dzięki Jezusowi, nie dać sobie ich zasłonić czymkolwiek, rzeczami świata, czymkolwiek. Mieć duchowe wejrzenie w duchowe sprawy i być człowiekiem, który może mówić o tym w sposób, jakby to widział.

I List do Koryntian 2 rozdział. To jest to, że dzieci Boże to nie dzieci tego świata. Dzieci Boże to dzieci, które mają otwarte oczy, otwarte usta, otwarte uszy. Mają uszy, żeby słuchać, co Duch mówi do zboru, usłyszeć też, co Duch mówi do nich osobiście. Od 9 wiersza:

„Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha...” A więc to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, a co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Objawił to Bóg przez Ducha tym, którzy Go miłują. To jest dopiero właśnie, być bogatym w tym duchowym doświadczeniu i mieć wgląd w te duchowe skarby. Tak, jak Paweł się modlił, pisząc List do Efezjan: Aby Bóg pokazał wam bogactwo, jakie jest w Chrystusie Jezusie. Oni uwierzyli, ale jeszcze ich oczy nie były takie otwarte, żeby to widzieć. On mówi: Aby Bóg wam to pokazał,

jakie bogactwo jest w Chrystusie Jezusie. Abyście zapragnęli być tacy bogaci, abyście chcieli żyć w tym bogactwie, żeby wam nie wystarczało trochę, abyście chcieli więcej jeszcze Chrystusa. Modlimy się o więcej Chrystusa, więcej miłości, więcej poznania. To właśnie po to, żeby więcej Go uwielbiać, więcej z Nim być, więcej móc o Nim powiedzieć prawdy, jaki jest Ten Chrystus. „...**Gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo, kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył...**” Chwała Bogu za to, że człowiek duchowy zna swoje bogactwo. To nie jest tak: A, kto to wie? To jest: Wiem, wiem, czym Bóg mnie obdarzył, co Bóg dla mnie przygotował i co Bóg mi obiecał. „...**Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę...**” Apostoł mówi: Widziałem, byłem, wiem, opowiadam, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, a co do ludzkiego serca nigdy nie wstąpiło. Apostoł mówi: A teraz ja wam właśnie to opowiadam. I jak będziecie mogli mieć ten wzrok, to też to zobaczycie, o czym wam właśnie mówię. „...**Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem...**” Kto to wie? Widział ktoś te rzeczy w ogóle? Co opowiadasz nam? Każdy ma zwidy jakieś. Ten ma takie zwidy, ten ma takie zwidy. Różne ma zwidy. Co ty tam opowiadasz? Trzymajmy się tego, co widzimy... „...**I nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może Go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.**” (I Kor. 2,9-16)

To jest piękne, chwalebne. Po to właśnie przyszedł Pan Jezus Chrystus, aby tak było.

List do Hebrajczyków 6 rozdział. Jest to też i doświadczeniem. Od 4 wiersza:

„Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych – którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego – gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają Go na uragowisko.” (Hebr. 6,4-6)

Ci ludzie, którzy weszli już w te duchowe wartości, oglądali, widzieli, dotykali, można powiedzieć przez te duchowe doświadczenia, przez te duchowe widzenie, gdyby się oni cofnęli, już nie ma dla nich powrotu. To za daleko poszło już w tym momencie. Już oni widzieli. To już nie tylko, że wiarą sięgnęli, ale również ich oczy duchowe widziały to. Jeżeli ten człowiek się wycofuje, to ten człowiek już wycofuje się od tego, co widział.

A więc nie ma już dla niego w tym momencie powrotu. Koniec. Zakańcza się temat.

A więc, komu Bóg dał więcej, od tego się więcej wymaga. Ale dobrze jest to widzieć i pozostać, aby wiedzieć, jak wygląda duchowe doświadczenie, aby mieć wgląd w te duchowe, chwalebne Boże działania.

Ewangelia Mateusza 19 rozdział. Pan Jezus poddaje próbie tego człowieka tutaj. Od 16 wiersza. Jest to próba, czy człowiek widzi, czy tylko mówi o tym, że ma takie pragnienie. Czy on widzi to, o czym mówi, czy on tylko mówi, że ma takie pragnienie.

A więc Jezus poddaje tego człowieka próbie:

„I oto ktoś przystąpił do Niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? A On mu odrzekł: Czemu pytasz Mnie o to, co dobre? Jeden jest tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz

wejść do żywota, przestrzegaj przykazań. Mówi mu: Których? A Jezus rzekł: Tych: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę, i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim,

a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowaj Mnie...” Osiągnąć żywot wieczny. Jeżeli chcesz być doskonały... „...A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności.” (Mat. 19,16-22)

I tu się okazało, że ten człowiek nie widzi tego, czego pragnie. Słyszał, ale nie widzi tego. Nie ma oczu, które by sięgnęły w to. Bo gdyby widział, to uznałby, że to, co ma, niczym jest wobec tego, co jest w Chrystusie, co jest razem z Chrystusem, że to jest dopiero bogactwo. A więc uznałby: Panie Jezu, no, problem. Kończymy z tym i idziemy za Tobą, bo w Tobie jest bogactwo. Ja widzę, co jest koło Ciebie. Widzę tych wszystkich aniołów usługujących Tobie. Widzę, jak Ojciec Cię miłuje. Widzę to wszystko, że każdy, który jest z Tobą, jest zbawiony, uratowany. Nie ma problemu. Ale ten człowiek nie widział. On nadal miał oczy, które nie widzą tego. On, gdzieś czytając, miał pragnienia, ale nie zobaczył tego, o czym mówił. Może później zobaczył. Może jeszcze był czas, że przejrzał i zobaczył, i wtedy uczynił to, co chciał Pan. Nie wiadomo. Pan jedyny wie. To była w sumie próba.

Ewangelia Jana, 9 rozdział 11 wiersz. Mamy tu tego ślepego, któremu Jezus wzrok przywrócił. Był ślepy faktycznie. Jego oczy fizyczne nie widziały. Jezus mu przywrócił wzrok.

„A on, odpowiadając, rzekł: Człowiek, którego zwa Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, i rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe i obmyj się; poszedłem więc, a obmywszy się, przejrzałem.” (Jana 9,11)

Zaczął fizycznie widzieć ten człowiek. I od 29 wiersza:

„My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy...” Ci, którzy uważali siebie, że oni wiedzą, dobrze w duchowych wartościach się poruszają, okazuje się, że mówią: My nie wiemy, skąd on jest. „...Odpowiadając ów człowiek, rzekł do nich: To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę Jego, wysłuchuje. Odkąd świat światem, nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy śleponarodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiadając, rzekli do niego: Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć? I wyrzucili go. A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A on, odpowiadając, rzekł: Któż to jest, Panie, bym mógł w Niego uwierzyć? A Jezus rzekł do niego: Widziałeś Go już, a jest nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą...” A więc, co ten człowiek widział w sumie jeszcze? Co mu jeszcze Jezus pokazał, że on zobaczył Jezusa? Ale jak on zobaczył Jezusa? Przecież stał Jezus przed nim. Od razu by rozeznał. Musiał Go widzieć w chwale. Jezus mówi: Jestem tym właśnie, którego ty widziałeś. Ten, co rozmawia z tobą. „...Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył mu pokłon...” To jest piękne. „...I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi. A gdy to usłyszeli ci faryzeusze, którzy z nim byli, rzekli mu: Czy i my ślepi jesteśmy? Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, a że teraz mówicie: Widzimy, przeto pozostajecie w grzechu.” (Jana 9,29-41)

Gdyby się przyznali, że nie widzą, że są ślepi, że nie mogą rozeznąć, że potrzebują, aby im otworzyć te oczy, aby zobaczyli, kto to jest naprawdę Ten, który czyni te wszystkie rzeczy, wtedy On otworzył by im te oczy i by przejrżeli, wiedzieliby, że to jest Syn Boży

i oddali by Mu cześć i chwałę, gotowi by byli życie stracić, ale już nie cofnąć się. Jak ważne jest widzieć w tych duchowych wartościach, kim On jest, jak wielki jest Ten, który decyduje o wszystkim. Jak wielki jest Ten, który siedzi po prawicy Ojca w niebie. Jak wielki jest Ten, który podtrzymuje wszystko Słowem Swojej mocy. Widzicie, że ten fizyczny wzrok nie da żadnemu człowiekowi tego? Ale duchowy da i wtedy ten człowiek zaczyna potęgę Jezusa widzieć. Wie, Kto to jest i wie, że Jezus może wszystko uczynić, i ten człowiek opiera się na Jezusie i to jest prawdziwe oparcie, nie fizyczne tylko, ale prawdziwe oparcie.

List do Hebrajczyków, 11 rozdział od 24 wiersza:

„Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę. Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem Tego, który jest niewidzialny, jak gdyby Go widział.” (Hebr. 11,24-27)

W ten sposób właśnie to wyglądało. I w ten sposób się w sumie nawracają też ludzie, bo chociaż Go nie widzą oczami fizycznymi, jednak wiedzą, że On jest i to jeszcze bardziej, niż jakby Go widzieli fizycznie. Duchowymi oczami widzą Jezusa i wiedzą, że On jest

i wiedzą, że On ma moc uczynić to wszystko i oni bez Niego nigdzie nie pójdą, nigdzie już nie będą żyli bez Niego, bo oni widzą Go. Nie tylko, że: No widzisz, na krzyżu tam wisi jakiś tam wyrzeźbiony czy odlany, czy jakkolwiek inny. On widzi potęgę Chrystusa, moc Chrystusa, siłę, wsparcie Chrystusa. Ten człowiek jest pewnym tego, że wierzy

w Tego, który może uczynić to, co mówi. A więc to jest też takie duchowe wejrzenie.

I trzyma się Go, jakby Go widział, należy do Niego, rozmawia z Nim. Jest to ważne, kiedy te oczy duchowe zostają otwarte.

W tym 11 rozdziale Listu do Hebrajczyków, od 13 wiersza:

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala...” Ujrzeni i powitali je z dala, więc Bóg im pokazał to, co ma nadejść. Oni widzieli, że tu na ziemi tego nie ma. Ich duchowe oczy dostały wejrzenie w to, co niewidzialne, co jest przyszłe i co Bóg na pewno uczyni. To było tak piękne, co oni widzieli, że oni nie widzieli na ziemi niczego, co by mogło w ogóle z tym konkurować. „...Wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.” (Hebr. 11,13-16)

Bóg dał im wejrzenie w przyszłość. Tak jak Dawidowi przyszłe pokolenia, kiedy Dawidowi powiedział o Mesjaszu, o Tym, który się narodzi z rodu Dawida, ale to będzie Dawida Pan, to będzie jego Zbawiciel. Dawid był pod wielkim wrażeniem: Boże, kimże ja jestem, że Ty mi pokazałeś przyszłe pokolenia. Jakie cudowne to jest. Wiecie, warto żyć w ten sposób. Warto zachować w czystości swoje życie. Warto nie wchodzić w złe rzeczy, żeby Bóg mógł ci pokazywać, żeby twoje oczy zachowane były czyste, serce czyste, żeby Duch mógł rozmawiać z tobą w sposób chwalebny, czysty. Dlatego to jest potrzebne. Potrzebni są duchowi ludzie, którym Bóg może oznajmiać duchowe wartości i oni mogą przychodzić z duchowymi wartościami, żeby oznajmiać, co Bóg czyni, co Bóg przygotował. I to umacnia później następnych, którzy mogą o tym czytać.

Ewangelia Jana, 11 rozdział od 7 wiersza:

„Potem rzekł do uczniów Swoich: Pójdźmy znowu do ziemi judzkiej. Rzekli do Niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co chcieli Cię Żydzi ukamienować i znowu chcesz tam iść? Odpowiedział Jezus: Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi w dzień, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła.” (Jana 11,7-10)

Kto chodzi w dzień... A przecież my chodzimy w dzień. Jezus mówi: Kto chodzi w dzień, się nie potyka, bo widzi to, co jest przed nim. Ma duchowe wejrzenie w to doświadczenie. Wiecie, to jest warte wszystkiego. To jest warte, żeby w ten sposób kosztować Pana, żeby doznawać Pana, żeby spotykać się z Nim, żeby móc mieć z Nim społeczność świętą. Tak, jak oni mówili: A my chcemy, żebyście mieli społeczność

z Bogiem i żeby ta radość, która jest w nas, była też i w was. Jezus też mówi: Aby Moja radość była w was. Abyśmy mogli się wszyscy radować Bogiem, radować się naszym Panem Jezusem Chrystusem i żebyśmy mogli oglądać to, czego ludzie nie widzą i być pewnymi tego właśnie, bo Pan pokazuje, Pan okazuje. Ten, który chodzi za dnia, nie potyka się.

Ewangelia Jana, 14 rozdział 8 wiersz:

„Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś Mnie, Filipie? Kto Mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słowa, które do was mówię, nie od Siebie mówię, ale Ojciec, który jest we Mnie, wykonuje dzieła swoje.” (Jana 14,8-10)

Piękne, prawda? To Ojciec właśnie, Filipie, to robi we Mnie. To Ojciec działa. Nie widzisz tego, Filipie? Widzisz Mnie, widzisz Ojca. Taki właśnie jest Ojciec. Doskonale posłuszny Syn jest Tym, przez którego Ojciec może czynić wszystko, co zechce. Jak dobrze, kiedy Pan ma nas dla Siebie i może robić w tobie i we mnie, przez ciebie, przeze mnie, wszystko, co zechce. A my jesteśmy wolni, aby być Mu wdzięczni. To jest najlepsze dla nas, gdy Pan czyni z nami to, co chce. Kiedy żyjemy dzięki Niemu, nie dzięki własnym pomysłom.

I List Jana, 3 rozdział 6 wiersz:

„Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał.” (I Jana 3,6)

Dokładnie tak jest. Jeżeli to jest tylko cielesny chrześcijanin, to nadal żyje w grzechu, nie widział Go ani Go nie poznał. Gdzieś tam coś się poruszyło, ochrzcił się, ale dalej żyje po swojemu, dalej żyje w tych grzechach. Nie widział w ogóle Jezusa. To jest taki „wierzący niedowiarek” po prostu. Żyje dalej po swojemu, bo „bliższa ciału koszula”, więc kręci się koło tego, a nie myśli, aby poznawać Pana, ponieważ nie za bardzo nawet pociąga tego człowieka, żeby poznawać Tego, którego nie widzi. Ale gdy ktoś miłuje Pana, to Go poznaje i wyzwalany jest ze swoich grzechów, i wie, Kto go wyzwolił. Zawsze może powiedzieć: Ja się nie uwolniłem sam. Jezus mnie uwolnił z moich grzechów. On mnie wyprowadził z tej całej niewoli ciemności. On rozjaśnił przede mną to wszystko i teraz chodzę za dnia, bo On to uczynił. I tak właśnie wygląda duchowy człowiek. Kiedy ktoś jest cielesny, nie widział Jezusa w duchowych wymiarach, to: No, ja wierzę w Jezusa. I co robi? Żyje w grzechu. Dalej sobie robi swoje. To znaczy, że nie widział. Ale gdyby szukał, gdyby potrzebował i przyznawał się: Panie, pokaż mi, poprowadź mnie, pomóż mi; i człowiek wchodziłby w to, okazałoby się, że oczy by się otworzyły i człowiek zacząłby widzieć rzeczy, które są potrzebne duchowemu człowiekowi. To, czego oko nie widziało, ucho nie

słyszało, co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Duch Święty ujawnia tym, którzy Boga miłują. A więc człowiek zaczyna postrzegać, widzieć i zaczyna doznawać: Tak, jest Pan. Poznając Go, człowiek doświadcza Zbawiciela, Tego, który uwalnia, wyswobadza, który daje swobodę życia. Taki właśnie jest Jezus, po to przyszedł.

III List Jana, 11 wiersz:

„Umiłowany! Nie naśladuj tego, co złe, ale to, co dobre. Kto czyni dobrze, z Boga jest, kto czyni złe, nie widział Boga.” (III Jana 11)

Boga widział? Jak widział Boga? Przecież Boga nie można widzieć. Tak, duchowy człowiek widzi Boga, widzi chwałę Bożą, widzi to, co jest potrzebne, aby wiedzieć, że Bóg jest i naprawdę nagradza tych, którzy Go szukają. I ten człowiek może powiedzieć: Tak jest, amen, prawda. On nagradza tych, którzy Go szukają, On napełnia ich Swoimi skarbami, Swoim bogactwem. I On objawia się tym ludziom. I to jest właśnie społeczność. To są te relacje, kiedy krew Jezusa oczyszcza nas, a my możemy kosztować, jak dobry jest Pan.

I List Piotra, 1 rozdział od 3 wiersza:

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu

i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż Go nie widzieliście, wierzycie w Niego, choć Go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.” (I Piotra 1,3-9)

Pokazuje tutaj Piotr: Wy fizycznie nie widzicie Jezusa, ale wy Go widzicie duchowo, wy idziecie za Nim, wy podążacie za Nim, wy Go naśladujecie. A więc macie odpowiedni wzrok, aby rozpoznawać Jego miłość do was, Jego troskę o was, Jego staranie o was, Jego pocieszenia, którymi On was pociesza, abyście nie ustali, abyście dalej szli, kiedy On do was przychodzi i pociesza was, czy w nocy, czy w dzień, daje wam siłę. Wiecie, że On jest, że jest zainteresowany, bo widzicie to, jak to się dzieje w duchowych wymiarach. I to jest właśnie: Miłujecie Go, idziecie za Nim, jest wam bliższy niż wszystko, cokolwiek jest tu na ziemi, bo wasze oczy zostały otwarte i wasze uszy zostały otwarte i możecie słyszeć, co On mówi, widzieć, jak On was pociąga dalej i dalej.

List do Hebrajczyków, 12 rozdział. To jest prawdziwa miłość. To jest duchowa miłość. To jest rzeczywista miłość. To jest miłość na zawsze, nie na cielesne życie, tylko na zawsze, na wieczność. Miłość idzie tam, do góry. Od 1 wiersza:

„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa...” No, jak patrzeć? Paweł, o czym ty piszesz? Właśnie duchowo po to ci Pan otworzył oczy, żebyś na Niego patrzył. Po to ten grzech porzucony, wszelki ciężar, bo wiesz, że Jezus wziął to na Siebie. Możesz porzucić to,

uwolnić się i biec za Nim, patrząc na Jezusa. A więc twoje oczy duchowe otwarte. Patrz na Chrystusa, patrz na Niego i raduj się Nim. Nie pozwól sobie odwrócić tego, nie pozwól sobie zachłapać tego śmieciami tego świata. Miej oczy czyste, czysty wzrok. Jeżeli czysty wzrok, to czysto jest też w środku.

„...Patrząc na Jezusa, Sprawcę

i Dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o Tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec Siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.” (Hebr. 12,1-3)

Sprzeciwy mogą być i będą, ale wy idźcie dalej za Panem. Czyńcie to, co On wam daje, abyście czynili, bo taka jest służba Pana.

II List do Koryntian, 4 rozdział od 16 wiersza:

„Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne.” (II Kor. 4,16-18)

Widzimy to, co niewidzialne, to, o czym Bóg powiedział, o czym Chrystus zaznajamia. My to widzimy i wiemy, że to jest dla nas przygotowane, że teraz mamy dobry bój stoczyć, biegu dokonać, wiarę zachować i wejdziemy tam, i będziemy tam.

I też 5 rozdział, 7 wiersz:

„Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy.” (II Kor. 5,7)

Więc nie widzimy tego fizycznymi oczami, ale duchowymi widzimy i wiemy, że to istnieje i tam idziemy, dlatego wiemy, że czyste tam się dostanie. Ci, którzy dbają o czystość, którzy troszczą się o to.

Na końcu mamy Księgę Objawienia. No i tutaj już widzenia mamy mnóstwo.

1 rozdział 3 wiersz:

„Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski.” (Obj. 1,3)

Szczęśliwi, którzy to czytają i zachowują to, co tutaj Jan widział, co mu Pan pokazywał, gdzie go zaprowadził. Wiedziecie, to jest dla nas. Jan tam był dla mnie i dla ciebie. Od

9 wiersza:

„Ja, Jan, brat wasz i uczestnik w ucisku i w Królestwie, i w cierpliwym wytrwaniu przy Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Jezusie. W dzień Pański popadłem w zachwycenie

i usłyszałem za sobą głos potężny, jakby trąby, który mówił: To, co widzisz, zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów: do Efezu i do Smyrny, i do Pergamonu, i do Tiatyry, i do Sardes, i do Filadelfii, i do Laodycei. I obróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos, który mówił do mnie; a gdy się obróciłem, ujrzałem siedem złotych świeczników...” Fizycznie ktoś by mógł widzieć Jana, jak sobie siedzi i tak sobie patrzy w niebo. Może ktoś by popatrzył i powiedział: Co ty tak, Janie, patrzysz w niebo? A Jan już tam

jest, już ogląda te wspaniałości, tą chwałę. Jego duch został tam podniesiony do tych niebiańskich sfer i widzi dzień powrotu Chrystusa, ogląda to. „...*A pośród tych świeczników Kogoś podobnego do Syna Człowieczego, odzianego w szatę do stóp długą i przepasanego przez pierś złotym pasem; głowa zaś Jego i włosy były lśniące jak śnieżnobiała wełna, a oczy Jego jak płomień ognisty...*” Wspaniałe widzenie Pana w tej chwale. „...*A nogi Jego podobne do mosiądzu w piecu rozżarzonego, głos zaś Jego jakby szum wielu wód. W prawej dłoni Swej trzymał siedem gwiazd, a z ust Jego wychodził obosieczny ostry miecz, a oblicze Jego jaśniało jak słońce w pełnym swoim blasku. Toteż gdy Go ujrzałem, padłem do nóg Jego jakby umarły. On zaś położył na mnie Swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła. Napisz więc, co widziałeś i co jest, i co się stanie potem.*” (Obj. 1,9-19)

Oto mamy Bożego człowieka, któremu objawiono to, co działo się wtedy, dzieje się teraz i co jeszcze się dzieć będzie. A więc przez widzenie tego brata naszego, któremu zostało to dane, widzimy te wartości. Szczęśliwi, którzy czytają to i zachowują w sercu, co Bogu upodobało się pokazać człowiekowi jak on, aby nam to przekazał i żebyśmy mogli cieszyć się, że Bóg nie zostawia nas bez widzenia, że daje nam widzenie, daje nam oglądanie tych wspaniałości.

Także teraz daje nam oglądanie, ale jest pewien warunek: Zachować czystość. Diabeł będzie walczyć, żeby zabrudzić i żeby człowiek ten był odłączony od tego, by oglądać te wspaniałości w tych chwałach. Ale gdy się człowiek oczyści, znowu może być wprowadzony w tą kosztowność duchową i być zaznajamiany z tym, co wydarza się i się wydarzać będzie w tych tutaj bliskich rejonach. Też ma zachowywać w sercu to, co jest objawione w Piśmie Świętym, jako widzenie, zostało dane nam, wierzącym ludziom, abyśmy przez to widzenie, przez tych Bożych ludzi też to widzieli, też zachowywali to w sercu swoim, abyśmy wiedzieli, że to, co oni dokładnie przekazali, tak jest i amen, i chwała Bogu za to. Amen.